ROZBIÓR KRYTYCZNY KAZAŃ

X. JACKA LIBERYUSZA D. Ś. T.

PROBOSZCZA KOŚCIOŁA BOŻEGO CIAŁA KANONIKÓW REGULARNYCH

NA KAŹMIERZU PRZY KRAKOWIE

PRZEZ

Ks. JÓZEFA KRUKOWSKIEGO

D. S. T. PROB. KOŚC Ś. FLORYANA.



(Odbitka z „Homiletyki“).



Dochód na restauracyą kościoła Bożego Ciała.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AUTORA.

1898.





KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPOŁKI.

przed wiekiem, a jednak nasz Liberyusz (Gloriosa 75) zalicza *słońce do planet niestałych*, zmieniających miejsce (errantia sidera). Znajdziesz w nim curiosa, drobiazgowe szperania scholastyczne np. czemu Bóg nie przeklął wody? Kiedy powstali słudzy? Dlaczego Ewę Bóg stworzył z kości (z żebra Adamowego)? Czemu jedzą szołdrę (szynkę) na wielkanoc? (w „Gospodarzu"). Wykłada znaczenie snów; tłumaczy różne *prognostyki*. Przytacza wiele *bajek*, jak np. o chorym kardynale i o małpie, o kotce oczernionej (Stella 57). O chorym lwie i lisie (Gospodarz p. 687). Lew z wilkiem sądzą osła (str. 190.) Jako przykład poufałości i pieszczotliwości (Gospodyni 171.), woła: „O święta gębusio! Mówiąc o dziecięciu Jezusie, Jego ku Matce posłuszeństwie, pisze: *Owo ja matusiu* (97) *na kolanka przypadło — zdjąwszy czapeczkę przed Nią stawało*".

Św. Jana Ewang. zawsze nazywa *Sekretarzem Pańskim*, Archanioła *Gabryela* robi Astrologiem przepowiadającym zaćmienie słońca przedwiecznego przy Wcieleniu Syna Bożego; *a moc Najwyższego zaćmi Tobie;* i że jego przepowiednia się spełniła.

Tytuły kazań niektórych noszą piętno wieku, jak np. na św. Ignacy: *Przyłbica żołnierska z bogatym pszczół rojem*, to znaczy: Ten który był żołnierzem, założył towarzystwo, które wydało ludzi mądrych i kaznodziejów i t. d., uczonych, świątobliwych. Takich pszczołami zowią, bo są pracowici, takim był św. Ignacy. Ma wyrazy, dziś nieużywane, jak np. *usnaht* (Haus knecht), ruby (gruby), zybura (rodzaj polewki), zagębki, załebki, mówić w klar (jasno). Za *zaletę* w ogóle kazań Liberyusza można poczytać: że są pisane stylem popularnym. przystępnym, jasnym; niekiedy przez użycie synonimów stara się rzecz opisowo, jasno (w parafrazie) wyłożyć, jak np. Wstęp kaz. III na Boże Narodzenie p. 46. „Już koniec biorą wszystkie proroctwa, figury, cienie, obrazy, modelusze, abrysy, którymi Pan Bóg od początku świata prawdziwego Mesyasza i Salvatora abo na osobach ludzkich, abo na inszych rzeczach widomych konterfektował. Już mamy z niebieskiej Arki wypuszczonego ślicznego *Gołębia*, który w uściech swoich zieloną niesie oliwę, na znak ustającego potopu i przyszłego pokoju. *Chwała Bogu na wysokości, a na*

ziemi pokój ludziom. Już mamy czystego *Józefa*, którego własni bracia z szatek odarłszy w niewolę zaprzedadzą, ale się mu potem ta niewola, te więzy w Królestwo obrócą. Już mamy cichego *Mojżesza*, w plecionce natury naszej na te odmienności świata wyrzuconego, który wszystek naród ludzki z piekielnego wyprowadzi Egiptu. Już mamy z bogatych szpiżarni niebieskich nie anielskiemi rękami, ale samego Ducha św. sprawą zrobioną *Mannę*, *chleb*, i *pokarm żywy*, którego kto zażywać będzie, nie umrze na wieki. Już mamy pokornego *Jonasza*, który widząc, iż z okazyi jego fala na morzu powstała, dla uspokojenia Pańskiego gniewu sam się na śmierć ofiaruje. Już mamy najmilszego *wodza i Mistrza*, który nas drogi prawdziwej i prawdy nieomylnej nauczyć ma. Mamy niewinnego *Baranka*, który za grzechy nasze krwawą ze siebie uczyni ofiarę, który zgładzi, zmaże, zmyje krwią swoją wszystkie świata złości. Tak o Nim powiedział palcem ukazując, przesłaniec Jego: Ecce agnus Dei, qui... Oto Baranek...

Stanę przy tym tytule Nowonarodz. Pana Jezusa, i pokażę łaskom waszym, że nie mógł Jan św. własności Chrystusa Pana lepiej wyrazić, i skutków, które mamy z przyjścia jego na świat, rzetelniej objaśnić, jako gdy go nazwał Barankiem. „Baranku Boży, któryś pod ostremi rózg i biczów nożycami milczał, aniś ust twoich na mnie otworzył, otwórz niegodne me usta, abym o dzisiejszem na świat przyjściu twojem mógł pożytecznie mówić, a pobożnych audytorów racz sprawić serca, aby o tem w cichości i milczeniu chcieli nietęskliwie słuchać". *Temat* zakłada wyraźnie, *podziały* robi dobre jak np. w kazaniu na św. Augustyna: kładzie mu na głowę trzy wieńce: z liści figowych — jako pokornemu pokutnikowi, z wonnych fiołków — jako pracowitemu doktorowi i świątobliwemu biskupowi, z zielonych liści drzewa oliwnego—jako górującemu subtelnością dowcipu nad innymi. *Formę* miał właściwą, *wykład*, nie wszędzie ściśle logicznie rozwinięty; ale wszędzie poparty tekstami Pisma św., bardzo licznymi cytatami z Ojców Kościoła. Teksty i Ojców cytuje po łacinie i zaraz obok po polsku. Zdradza wielką znajomość Ojców Kościoła i filozofii św. Tomasza. *Zastosowania moralne*, praktyczne, odnoszące się do owych czasow ustawicznych wojen, na-

jazdów, klęsk. Kazania jego tchną *duchem żywej wiary;* są jawnym dowodem: że *dogmat o Niepokalanem Poczęciu Maryi był podówczas w narodzie powszechnie wierzony* (patrz Gwiazda morska I kazanie str. 21), które poczyna tem: czemu Ją Kościół zowie gwiazdą, a nie słońcem, lub księżycem; bo gwiazda nie cierpi zaćmienia; zawsze ma nieodmienny splendor i zacność." Toż i drugie str. 131 — 133 podaje dwie tego przyczyny: ex parte matris, 2° ex parte filii.

W dziele zaś „O gloriosa", kaz. VI, p. 131 — 133, powołuje się na zakaz Grzegorza XV p. 1622 r. 24 Maja, broniący uczyć przeciwnie pod klątwą.

Również *dogmat o nieomylności Rzymskiego papieża* (w Gospodarzu kaz. III na Wniebow. Maryi Panny, str. 386—390) znajduje swoje zatwierdzenie. Dalej cechuje go *odwaga* i *śmiałość* w powstawaniu na ówczesne nadużycia i butę szlachty, gorliwość o chwałę Bożą i dobro kraju; np. na Liberum veto, na ucisk chłopów, wydzierstwa i swawole żołnierzy, przekupstwa sądów, stroje pań, duchownych i kleryków (czytaj Gwiazdę str. 22 — 24 i 252); (kraj nasz zowie rajem szlachty — a piekłem chłopków ubogich, str.191, 336.) Chwali króla, senat i rycerstwo, że naprawę złego i klęsk odwrócenie zaczęli od wypędzenia aryanów. W kaz. III o sądzie p. 702 — 707 przestrogi daje księżom, szlachcie wyrzuca ucisk poddanych, przekupstwo. (Czytaj kazanie o św. Janie Kantym na ostatniej karcie).

Porównując zalety z wadami, przychodzimy do przekonania, że chociaż wzorowym nie jest, jak Skarga, chociaż nie wyrówna Birkowskiemu, jednak wiele ma z nim podobieństwa pod względem *narodowości* i *popularności stylu,* godzien jest czytania, a nawet dla tłumaczenia prognostyków, Encyklopedya Orgelbranda czyni go ważnym dla historyi obyczajów.

Dzieł przez Liberyusza wydanych jest 3 tomy in 4° drukiem gockim. I. *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystus Syn Boży wcielony w przednie uroczystości tajemnic i dzieł swoich pobożnemu auditorowi na kazaniach wystawiony.* 1657. 1669. druk Balcera Śmieszkowica w Krakowie, str. 719 z przydatkiem *Kolędy gospodarskiej różnym stanom (na Nowe lato i Trzech Kró-*

łów) i dwu kazań 1) o *św. Ignacym* fundatorze soc. Jezu, 2) o błogosławionym *Janie Kantym* Teologu i profesorze Akademii Krakowskiej. Na czele nosi dedykacyę biskupowi Andrzejowi Trzebickiemu i list tegoż biskupa do autora, w którym te słowa: *Zjednałeś WM. sobie tą pracą w niebie przysługę, konwentowi swemu, Krakowowi i dyecezyi mojej ozdobę, a naostatek kaznodziejom dałeś do rąk subsidyum* i t. d. Obejmuje na każde święto po trzy kazania, razem 39. Są one po części treści dogmatycznej; po większej części moralnej. Przeważnie są to kazania *dobre*, można i dzisiaj z nich korzystać; jak np. I. na Boże Narodzenie na temat: Naprawa świata i zbawienie człowieka potrzebowała, aby Bóg stał się człowiekiem. III. Nazwa Baranka przez Jana św. dana Panu Jezusowi, najlepiej wyraża własności Pana Jezusa i skutki Jego przyjścia. Imię Jezus uzdrawia, cieszy, umacnia. Źli konsyliarze zawiedli Heroda. Dla złości Heroda i Jerozolimy nie świeci gwiazda w mieście. Nie wita Heród Pana Jezusa ani Jerozolima za jego przykładem. Na szczególną uwagę zasługują: na Wniebowstąpienie Pana Jezusa II i III, i na Znalezienie św. Krzyża, III na św. Trójcę. Na Boże Ciało, Poświęcenie kościoła. I i III o sądzie ostatecznym, II o sądzie, nieco temat dziwaczny: Trzeba umieć arytmetykę na Sąd Pański; ale kazanie dobre. Temat III-o: Instygatorem na sądzie będzie *czas*; jest *wcale dobre*. Bóg czasu nam pożycza. Czas trojaki: Bóg przyjdzie w światłości—wykryje defekty—makuły, aby wzięły pochwałę — justitias judicabit: tu wylicza grzechy wszystkich stanów. Potępieńcy najwięcej żałują czasu źle strawionego.

Styl przystępny — damy jeszcze jedną próbkę stylu z II kazania na św. Krzyż p. 408.

„Bez czego żaden w poczet sług Jezusowych nie bywa przyjęty, bez czego żaden pobożny nie poczyna sprawy, bez czego z domu za próg nogi nie wynosi, bez czego do stołu nie siada ani potrawy nie kosztuje: bez czego na łoże nie idzie, ani z niego wstawa; do czego w każdem przelęknieniu i niebezpieczeństwie ucieka, co nas od pogan i Żydów niewiernych dzieli, co nas do wiekuistej ma wnieść szczęśliwości, to dziś uroczystym i chwalebnym festem Kościół powszechny sławi, wielbi i wynosi, najm. chrześcianie!

Krzyż najsłodszy Pana a Zbawiciela naszego. *Szlachetne i słodkie drzewo* (hymn eccl.), na którym Pan Bóg ten drogi i zbawienny owoc światu do pożywania zawiesił; *aby wszelki, co weń wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny.* Wysoki a droższy nad złoto *lichtarz*, na którym wystawiona jest jasna na wieki gorejąca świeca, aby świeciła wszystkim Bożego domu obywatelom Mat XV. *Wagę sprawiedliwą* dwie szale mającą, na której Ciało i Krew Boską z grzechami wszystkiego świata ważono, *Katedrę* znamienitą, na której nam niebieski Praeceptor, cierniowy kołpak miasto bireta na głowę wziąwszy, z gorącym obu rąk gestem, zbawienne lekcye czytał. Drzewo, gdzie było przybite Ciało Chrystusa cierpiącego, była też i *Katedra Mistrza* nauczającego (św. Aug.). *Stół* przezacny, na którym ten niebieski kupiec, a nasz rękojmia, wielką zbyt sumę na wykupienie nędznego człowieka wysypał i wyliczył. I Cor. VI.

Rzekę ja *Teatrum* jedno szerokie, na którem Syn Boży przedziwną swą Mądrość, Miłość i potencyą światu wystawił. O tem chcę mówić, jako ten Gospodarz Niebieski Jezus Chrystus odprawując dzieło zbawienia ludzkiego, popisał się zbyt chwalebnie na placu Krzyża św. z *mądrością, miłością i potęgą* swoją. Panie Jezu pobłogosław do mówienia i słuchania przeżegnaniem Krzyża Twego świętego.

W *Kolędach* według ówczesnego zwyczaju odpowiednio do potrzeb i wad czasu, rozdaje różnym stanom symboliczne podarki: Duchownym słońce — to znaczy pektorał złoty, Akademii szczerość, sędziom miecz złoty, żołnierzom cielca, mieszczanom tarczę, małżonkom pierścień złoty, z dyamentem wdowom, pannom zausznice i perły, młodzieńcom laskę złotą, klerykom nożyce, dyssydentom mysz złotą, sługom pas złoty, pijanicom kubek, kosterom dzwonki, wszystkim auditorom koronę złotą. Są to kazania osłodzone humorem i dowcipem zaprawione, a pod figurami prawdy nie ukrywa, prawi im morały, nie szczędzi pochwał, gdzie potrzeba, śmiało nastaje na panujące podówczas wady. Zajmują kart 35.

Przyłbica żołnierska z bogatym pszczół rojem w oktawę wielkiego Patryarchy i fundatora Societatis Jesu, św. Ignacego przy

konkluzyi nabożeństwa i dziękowania Panu Bogu za szczęśliwie przeżyty wiek abo sto lat Soc. Jesu r. 1640 dnia 5 Aug. w kościele św. Barbary OO. Jezuitów na kazaniu zalecona, w Krakowie w drukarni Balc. Śmieszkowica kart 9. Znaczenie tytułu wyłożone wyżej. *Kazanie dobre.* Wylicza zbożne prace Jezuitów: medytacye, katechizacye, misyę, walkę z herezyą; uczą w szkołach, księgi piszą, do usługi bliźnich spieszą. Sobie skąpi, Bogu hojni; te i inne prace, co za Brewiarzem na dzień tego Swiętego wyszczególnia; dalej tłumaczy czemu ich Κατ' ἐξοχήν Ojcami zowią, który tytuł innym zakonnikom nie dają. Piękne i podniosłe zakończenie: z imienia Jezus, od którego nazwę biorą, wróży OO. pomyślną przyszłość, i pięknem życzeniem aby napełniali Kościół św. miodem nauki i świątobliwości zamyka mowę słowy Ovid. I. Trist. *Quo pede caepisti, sic bene semper eas. Sicut dies juventutis tuae, ita et senectus tua. Amen.*

Lapis angularis, kamień węgielny abo kątny na podparcie osłabiałego Królestwa w świątobliwym mężu i słudze Bożym Janie Kantym teologu i profesorze Akad. Krak. upatrzony, a przy zaczęciu komissyi od św. Stolicy Ap. na dalszą o świątobliwego cudach i czci jego u wiernych informacyą naznaczonej w kazaniu, 1667 9 Marca w kościele św, Anny pobożnemu auditorowi *pokazany. Drukarnia* ta sama co wyżej. Na pytanie: Czemu Akademia i mieszkańcy Krakowa wnoszą prośbę do Stolicy Ap. o kanonizacyę bł. Jana Kantego? odpowiada: że ludzie mądrzy, święci są murem miasta, kamieniem węgielnym podpierającym ściany królestwa; co stwierdza licznymi przykładami i tekstami Dawida, i t. d., ciało Mojżesza było przyczyną błogosławieństwa — więc też i w niniejszym rozpaczliwym stanie kraju pomocy za przyczyną bł. Jana Kantego spodziewać się należy. Wylicza obszernie jakie dobrodziejstwa za przyczyną bł. Jana Kantego spłynęły na Uniwersytet Jagielloński, podnosi zacność Almae matris; wspomina, że byliśmy ongi mianem Przedmurza Chrześciaństwa (przez Legata Papieskiego) zaszczyceni, a dzisiaj na cośmy zeszli. Gromi grzechy publiczne i gorąco nawołuje do pokuty. Kończy podniosłą modlitwą do bł. Jana Kantego. Przepyszne kazanie tchnie żywą wiarą i namaszczeniem; język czysty, piękny, jędrny, wolny od makaronizmu. Zaznaczam dwa niezwykłe dziś wyrazy: *naj-*

wielebniejszy pralat, *nieprzerobiony*, których używał mówiąc o Suffraganie biskupie Oborskim; co dzisiaj się mówi: Najprzewielebniejszy, niezmordowany, niespracowany. Szczupłość miejsca nie pozwala robić wyjątków czyli wypisów piękniejszych ustępów; warto przeczytać całe kazanie (per extensum).

Gospodyni nieba i ziemi Najśw. Panna Marya, dwudziestą kazań na hymn kościelny i O Gloriosa Domina po różnych w Krakowie kościołach sławiona. Przydane są troje kazania o św. Jacku PP. nabożnym słudze bł. P. miane u OO. Dominikanów w Krakowie, a teraz świeżo czwarte o św. Augustynie B. i Dokt. Kościoła św. miane w Bychowie. W drukarni wdowy Łuk. Kupisz 1657. str. 378. Kazanie o św. Augustynie nosi rok 1644.

Dzieło dedykowane Biskupowi Piotrowi Gębickiemu; aprobata od Stan. Różyckiego Rektora Uniw. Jag.

Na czele hymn *O gloriosa po łacinie i po polsku: O gospodzie.* W słowie do czytelnika podaje powód, czemu ten hymn bierze za tło, powołując się na roczniki Vadniga franciszkanina 1222 utrzymujące, że Marya Panna mu objawiła, iż ten hymn jest jej najmilszym.

Liberyusz miewał te kazania w różnych kościołach Krakowskich: Bożego Ciała, u fary Maryackiej, u św. Katarzyny, OO. Dominikanów, u Bernardynów; co dowodzi, że znany był z gorącej miłości i wielkiej czci ku Maryi Pannie, kiedy go wszędzie z kazaniem proszono, kiedy tyle kazań o Niej wypowiedział i napisał. A są to kazania (z małym wyjątkiem) *dobre* i mogą być jeszcze dzisiaj *użyte.* Napisane czystą, poprawną polszczyzną, noszą piętno prawdziwego teologa i gorącego czciciela Maryi.

W 1 kładzie na głowę Maryi trzy korony: *żelazną* jako córce Ojca Niebieskiego, *srebrną* jako Oblubienicy Ducha św.; *złotą* jako królowej i Matce Syna Bożego. Pierwszą na znak męstwa. Ślubując bowiem pierwsza dziewictwo Bogu, stała się hetmanką św. Panien. Męstwo pod Krzyżem Jezusa, niezachwiana w wierze i ufności. Złota oznacza łaskawość i chwałę w niebie.

W 2 kreśli przymioty dobrej gospodyni (mniej stosowne na dzisiaj).

3 ma wszystkie warunki do tytułu. *Pani* imię obfitość łask Boskich, władzę w niebie i na ziemi, i nad czyścem — łaskawość.

4 o szkaplerzu Maryi. U Niej ma czeladka chleb i barwę czyli suknią. Opuściwszy wiele przykładów niestosownych—kazanie wcale dobre. O pożytkach szkaplerza, wiarę budzi, nadzieję wzmacnia, nieufność odgania, bojaźliwość otrzeźwia, broni od gniewu Bożego.

Obleczona w słońce piękne porównanie Maryi ze słońcem, jest bardzo dobre, praktyczne.

5 *Wniebowzięta* Marya przewyższa wszystkie gwiazdy światłem, chwałą (situs), dzielnością. Rażą częste porównania z *orlicą*, ze *strusiem*.

6. *Narodzenie Maryi.* Tytuł macierzyństwa Bożego jest zacny (wspaniały), bogaty, wysoki. Wszystkie łaski spłynęły na Nią z tej godności. — Całe kazanie wcale dobre.

Żaden anioł, żaden święty Maryi nie wyrówna cnotami, darami otrzymanymi, żaden nie jest od Niej większy, jedno sam Bóg. Dość powiedzieć, że jest Matką Boga, a każdy domyśli się, że u Syna ma wielką powagę. Czego Syn nie uczyni dla Matki— czego Matka nie uprosi, nie sprawi u Syna? — Przeto Ją słusznie z Kościołem pozdrawiamy mianem: życie — słodkości — i nadziejo nasza! Witaj!

7. Czemu Narodzenie Maryi zowie Kościół *stworzeniem?* Bo się rodzi bez *zmazy*, bo na Niej ukazał Bóg wielką *moc* swoją, Marya complementum Trójcy św. Bóg nad Maryę nic większego uczynić nie mógł. Duch św. udzielił Jej tyle łask, ile tylko objąć mogła. Abyssus gratiarum, głębokością, morzem łask, skarbem świątobliwości zowie Ją św. Damascen.—Szpiżarnią dobroci Bożej.

8. Niepokal. Pocz. Oprawa Maryi jaka i na czem? *a)* Opatrzył Ją Bóg łaską pierworodnej sprawiedliwości; odział szatą przedziwną złotą, rozlicznymi haftami ozdobioną (dary i cnoty nadprzyrodzone). *Collegium* (sanctitatis) *świątobliwości* nazwał Ją św. Chrysolog kar. 146. Porównuje Maryę z kolegium profesorów uniwersyteckich; kolegiaci zostają na miejscu do śmierci — uczą; inni mistrzowie nie kolegiaci mogą uczyć lub nie; jechać za granicę i t. p. W Maryi były zgromadzone wszystkie cnoty — każda

cnota była stateczna w Maryi, nigdy z Jej serca nie ustępująca. *b)* Oprawa Maryi w królestwie niebieskiem (chwała i urząd pośredniczki).

10. Syn Boży z piersi macierzyńskich Maryi wyssał łaskawość, miłość, politowanie nad grzesznymi.

Samo przez się nie złe, ale trąci antropomorfizmem.

11. 12. Wielką nagrodę Marya otrzymała w niebie za to, że karmiła mlekiem swem Pana.

13. 14. Co Ewa straciła — Marya odzyskała: raj — i pokój, przyjaźń Bożą i dobrą estymę białogłowom.

15. Marya suplikuje za więźniami (oswobadza z więzów grzechowych), dźwiga upadłych grzeszników.

16. Marya jest okienkiem niebieskiem (miłosierdzia Matką).

17. Fenestra Numinis, luminis, hominis. (bodźcem miłosierdzia Bożego).

18. Bramą do nieba: bo okazuje nam drogę do chwały niebieskiej — ma sposoby w ratowaniu grzesznych. Jest obroną Kościoła i grzesznych.

19. W jaki sposób jest Marya współautorką, współsprawczynią i przyczyną naszego zbawienia? Bo zezwoliła na wcielenie Syna Bożego; 2) mając prawo do Syna z miłości ku nam odstąpiła Go, do woli Boga Ojca się stosując, na śmierć Go ofiarowała na okup za grzechy nasze. Ona współcierpiała z Jezusem w różnych porach życia Jego, rany Jego odczuwała, pomagała Jezusowi cierpieć dla zbawienia ludzi (p. 317). Wielu grzesznym uprasza żywot. — Ona kotwicą naszą bezpieczną. — Kończy słowy: „Kieruj nami do portu. Daj nam dni żywota prowadzić pobożnie — oddaj nas w ręce Syna, abyśmy weseli śpiewali, żeś Ty życie, słodkość i nadzieja nasza.“

20. Wielką rzecz Syn Boży uczynił, że się urodził dla nas człowiekiem, a urodził z Najśw. Maryi Panny. Pociecha nam wielka, że się Syn Boży rodzi z Panny.

I. *Kazanie na dzień św. Jacka P. K. P.*, było mówione 1645 w kościele OO. Dom. na temat: Skądto, że św. Jacek chodzi po wodzie i czemu bracią wiezie na płaszczu (jak na łodzi).

a) jako wielce świątobliwy i niewinny równał się duchom;

b) bo był dobrym (umartwionym) przełożonym;

c) habit Dominika to łódź ozdobiona uczonymi, świątobliwymi pracownikami — wielu prowadzi do portu nieba.

II. Zła jest w kongregacyi nie być jak drudzy; tylko pragnąć być coś nad insze. (O niesforności i hardości niektórych — stąd herezya). — *Nie szczególne.*

III. Św. Jacek ubrany w szatę hyacyntową (niebieską) myślał o niebie; modły gorące, prace ewangeliczne, kazania, surowe dyscypliny, pogarda światem, politowanie nad grzesznymi.

Wieniec przezacnemu w Kościele Bożym Biskupowi i Doktorowi Ś. Agustynowi uwity w Krakowie u Łuk. Kupisza. 1544. Kart. 12. Aprobata Rekt. Vitellius.

W przedmowie nadmienia, że je mówił w kościele Bychowskim na Rusi (gub. Mohilewska) w czasie zwiedzania klasztorów konwentowi krakowskiemu podległych.

Wstęp wylicza zasługi, prace św. Augustyna; mężów, którzy czerpali mądrość z jego dzieł, zakony, które zeń wyszły, wielkich ludzi, męczenników, doktorów, kontemplatorów, jakich zakon kanoników Lat. wydał. Kładzie na głowę jego trzy korony: 1) za żarliwą pokutę (*z liści figowych*), bo się pod tem drzewem nawrócił; 2) z wonnych *fiołków* jako pracowitemu i świętemu Doktorowi; 3) z liści drzewa *oliwnego*; bo jako olej pływa po wierzchu innych likworów, tak on subtelnością dowcipu celował i górę trzyma nad inne doktory — bo Kościół trudne opinie kieruje i prostuje podług nauki św. Augustyna. — Różnica kanoników regularnych — od świeckich. Wylicza, ilu z kanoników regularnych wyszło papieży — kardynałów — świętych. Wreszcie zachęca białogłowy do wdzięczności ku św. Augustynowi, bo nikt ich takim tytułem nie uczcił, jak on, gdy w swojej do Maryi prośbie, w której wszystkie stany zaleca opiece Maryi, nazwał je *pobożną płcią białogłów* (devotus femineus sexus).

Piękną i rzewną modlitwą kończy Liberyusz to bodaj najlepsze z jego kazań.

Pozostaje nam jeszcze parę słów powiedzieć o ostatniem dziele: *Gwiazda morska N. P. Marya trzydziestą kazań na hymn: Ave maris stella po różnych w Krakowie kościołach pobożnemu Audytorowi zalecona od...* Kraków, druk. Stanisława Piotrowczyka 1670, str. 688 z dedykacyą królowi Michałowi Korybuthowi; z tekstem hymnu łacińskim i polskim. Z notatką: kto jest autorem tego hymnu. Powszechnie przypisują go św. Bernardowi. Dalej ma aprobatę biskupa suffrag. Mikołaja Oborskiego, który w niej nadmienia: że *w tych kazaniach szczególniejsza przejawia się miłość i cześć autora ku Najśw. Bogarodzicielce* (*singularis in eis elucet erga SS. Dei Genitricem pietas atque devotio*). Dalej idą rymowane łacińskie gratulacye autorowi przez Jana Gostymiowskiego prof. uniw.; i od X. Mikołaja Pasciusza plebana z Marcyporemby i Pobiedra.

Nie myślę się zapuszczać w szczegółowy rozbiór tych kazań, poprzestanę tylko na krótkiej *ogółowej* pobieżnej ocenie; ponieważ niedawno temu, bo przed pięciu laty zużytkowałem te kazania, streściłem, wyciagnąłem z nich kwintesencyą wziąwszy je za tło do majowych rozmyślań na hymn: *Witaj Gwiazdo morza* r. 1893 wydałem takowe, i wkrótce całe wydanie się rozeszło, co jest poniekąd dowodem pożyteczności kazań Liberyusza. Do tego więc dziełka mego odsyłam szanownych czytelników, którzy chcą się bliżej obznajmić z treścią kazań Liberyusza; tu tylko nadmienię tyle, że to było ostatnie dzieło kaznodziejskie wydane przez Liberyusza: zamyka w sobie obfity materyał do kazań o M. B., wyżej stoi od kazań na uroczystości Pana Jezusa; cechuje je wielka znajomość Ojców Kościoła, którzy o M. B. pisali. Napisane jest dobrą polszczyzną.

Wśród klęsk powszechnych: wojen, najazdów, rozterek wewnętrznych, morowego powietrza i t. p. jakie nasz kraj podówczas nawiedzały, nad którymi tak ciężko i często boleje nasz autor, i nawołuje do poprawy obyczajów, do pokuty w celu przebłagania gniewu Bożego — co prawda — nie tak groźno jak — Skarga, nie tak gromko jak — Birkowski, a jednak śmiało a łagodnie — budzi ufność w opiekę Najśw. Maryi Panny i ŚS. swoich Patronów; — i nie zawiódł się w swojem oczekiwaniu; i do-

czekał się jeszcze za życia cudownej pomocy Maryi Panny. Pominąć tu nie mogę wzmianki o Kleparzu ówczesnym na str. 222. Czemu starzy założyli Kraków na kształt lutni i gitary? — dla okazania zgody, jaka panować winna w mieście (str. 22).

Reasumując to wszystko, co się dało powiedzieć o kazaniach X. Jacka Liberyusza, nie rozumiem, dlaczego Mecherzyński, a za nimi, inni żadnej zalety w nim nie podnieśli, tylko wszystko na niekorzyść osądzili, i to jednem słowem: w stylu *makaroniczny;* co jednak tak nie jest. Niemasz też w nim ani *polemiki,* a tem mniej *panegiryczności:* nie pochlebia nikomu ani się nie czołga, niema dworactwa i obłudy, a to (jak mówi Mech.) dwie cechy skażenia kaznodziejstwa tej epoki, dorzuciwszy trzecią: zaniedbanie wzorów Pisma św. i Ojców Kościoła, i tego w nim niema. Co prawda: są w nim *wady, na czele wymienione:* popisywanie się erudycyą świecką, za wiele cytacyj różnych autorów rzymskich, wiele bajek, a co najwięcej: *porównań* nie zawsze stosownych. A skoro w nim głównych wad niema, a zalety przeważają, można z niego wiele pożytku zaczerpnąć, a przeto go śmiało młodszym do czytania polecić. Klasztor kanoników regul. na Kaźmierzu jest jednym z najstarszych u nas klasztorów; niegdyś miał sławę z mężów, którzy w nim żyli; — godzi się go światu przypomnieć. Kościół Bożego Ciała przez Kaźmierza zbudowany; jeden z najpiękniejszych ongi Kościołów, dzisiaj ząb czasu znacznie go nadwerężył. XX. Kanonicy zabierają się szczerze do jego restauracyi; nie mając funduszów, apelują do ofiarności rodaków. Przypomnienie fundatora kaplicy M. B. niech będzie przysporzeniem choćby cegiełki do zbożnego dzieła.

Zródła z których czerpałem wiadomość o życiu X. Jacka Liberyusza, są:

1) X. Ranatowicza kanonika Later. z Kaźmierza—rękopis znajdujący się w bibliotece Jagiell. N. 3742, kart. 153: „Origo Casimiriae civitatis urbi Cracoviae conformatae etc.“

2) Genealogia Canonicorum Regularium per Joannem de Nigra valle Ord. Praemonstr. conscripta, edidit Michael Gorczyński Canon. Reg. a. 1707.

3) Encyklopedya powsz. Orgelbranda „Liberyusz.“

ROZBIÓR KRYTYCZNY KAZAŃ

X. Jacka Liberyusza D. Ś. T.

Proboszcza Kościoła Bożego Ciała Kanoników Regularnych

na Kaźmierzu przy Krakowie.



Jednym ze znakomitszych kaznodziejów z czasów królów Jana Kazimierza i Michała Korybuta, (a więc z epoki upadku wymowy kościelnej) był *X. Jacek Liberyusz.* Urodził się na Kaźmierzu r. 1599 z ojca radcy miejskiego; początkowe nauki pobierał w domu, następnie kształcił się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Około 1617 r. wstąpił do zakonu; po złożonej profesyi uzyskał stopień magistra i uczył w Uniwersytecie Jag. filozofii. Następnie posłany na studya teologiczne do Rzymu, po trzech latach otrzymał stopień doktora teologii. Wracając do kraju zatrzymał się w Medyolanie, gdzie uczył przez lat trzy filozofii w swoim zakonie. Po powrocie do Krakowa został zwyczajnym kaznodzieją kościoła Bożego Ciała, lektorem filozofii i Magistrem nowicyuszów. 1640 wybrany koadyutorem przy Kłoczyńskim z prawem następstwa, podniósł wielce karność zakonu, dochody klasztorne przymnożył, kochany od braci, ceniony przez biskupów Gembickiego i Trzebickiego, którzy go używali do ważniejszych spraw kościelnych, robiąc go cenzorem ksiąg religijnej treści, wizytatorem klasztorów zakonnic. Był to mąż uczony, światły

i świątobliwy, a łagodnego usposobienia, prepozytem generalnym był lat 29, w zakonie lat 56, urząd kaznodziei piastował około lat 36, a piastował chlubnie, był kaznodzieją znacznej wziętości, był chętnie słuchany; kazania jego drukiem ogłoszone polecane były przez biskupów klerowi, szeroko się rozchodziły i były czytane. Osobliwszym był czcicielem Najśw. Maryi Panny; ku Jej czci zbudował kaplicę, która na zewnętrznej stronie nosi napis, iż się zwał kapelanem Maryi. On przyjmował i gościł w swoim klasztorze, szwedzkiego króla, najezdcę—Karola Gustawa.

Kiedy Birkowski kończył swój zawód kaznodziejski, Liberyusz go poczynał. Miał wiele z nim podobieństwa, ale nie ma tego zapału i ognia, co X. Fabian.

Mecherzyński a za nim Encyklopedya Kościelna i inni tyle tylko o nim napisali że: „w stylu *makaroniczny*, bawi się fraszkami, tłumaczy prognostyki, napełniony mnóstwem cytacyj. Suetoniusza, Ovida, Horacego, Pliniusza jedynie dla dowcipnych gadek i ozdób krasomówskich przytacza.“ Jest w tem poniekąd słuszność, i niema w tej ocenie przesady, jeśli go ocenimy w duchu XIX wieku. Wzorowym go nie nazwiemy. Inaczej zaś wyda się nam ocena jego na tle wieku XVII; znajdą się tam jeśli nie zalety, to przynajmniej usprawiedliwienie; na każdy sposób niepośledni pożytek dla młodych miłośników swojskiej literatury kaznodziejskiej.

Nie wszystko bowiem, co z tej epoki pochodzi, należy się potępiać w czambuł. Jeśli bowiem Sienkiewicz z tej nieszczęśliwej epoki wydobył podziwu godne charaktery, i tak obfity a cenny materyał do powieści historycznych, dlaczegóż tylko ówczesne kaznodziejstwo miałoby być bez wartości? Wszakże ono w życiu publicznem tak ważną odgrywało rolę. Przesiąkłe makaronizmem są jego dedykacye, noszą cechę drugiej połowy wieku XVII, ale kazania są w wielkiej części wolne od tego.

Mówiąc o *wadach* w ogóle, uderza niepohamowana chęć mówienia w porównaniach, branych z najrozmaitszych źródeł: astrologii, mitologii, historyi powszechnej, z nauk przyrodniczych, które dzisiaj nie wytrzymają krytyki; widać, że taki był *smak* ówczesny, którego nie nazwiemy szczęśliwym. Kopernik umarł

4) Encyklopedya Kościelna ks. Nowodworski. Tom IX. Kanonicy regular. z t. XII. „Liberyusz.“

5) Karola Mecherzyńskiego: „O wymowie w Polsce.“ tom III str. 266.

6) Prof. Łuszczkiewicza N. 5. Bibliot. krak. 1898: „Kościół Bożego Ciała; jego dzieje i zabytki.“

X. J. Klcki
